Rok III KATOWICE, ŚRODA 22 LISTOPADA 1933 ROKU Nr. 323

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE

Nie mógł znieść królewskiego przepychu członek izby lordów!

LONDYN, 21.11. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby lordów zdarzył się dramatyczny incydent, nie mający precedensu w historji parlamentu angielskiego. Mianowicie, gdy król zakończył swą mowę i zamierzał zejść z tronu, zagorzały zwolennik Labour Party, Mc. Govrn wykrzyknął:

„Kiedyż zniesione będą ograniczenia zasiłków dla bezrobotnych i wstrzymane ciągłe ich redukcje? Powinniście się wstydzić i pomyśleć o ludziach, umierających z głodu“.

Okrzyk Mc. Governa wywołany został niewątpliwie oburzeniem z powodu **przepychu,** jaki towarzyszy uroczystemu otwarciu sesji parlamentarnej w przeciwieństwie do normalnej, pełnej skromności atmosfery, jaka panuje zwykle w obu izbach.

Zapytywany następnie, Mc. Govern oświadczył poprostu, że **„Nie mógł tego znieść, nie mógł się powstrzymać“** i nie wyraził żadnego ubolewania z powodu incydentu.

Dziś -- do więzienia mają się stawić centrolewowcy

W wezwaniu, jakie prokurator sądu okręgowego rozesłał do skazanych przywódców Centrolewu, osiadłych w Warszawie (Barlicki i Dubois) powiedziane jest, że mają się stawić w więzieniu przy ul. Rakowieckiej 37, czyli w więzieniu Mokotowskiem.

Termin stawienia się w więzieniu upływa dzisiaj. Część skazanych, a mianowicie pp. Witos, Bagiński, Kiernik, Pragier i Lieberman przebywa zagranicą. Barlicki, Ciołkosz, Dubois, Mastek i Putek przebywają w kraju.

Manifestacja przeciw Habsburgom w Budapeszcie

BUDAPESZT, 21.11. Z okazji ukończenia przez Ottona Habsburga 21 lat węgierskie stowarzyszenie „Świętej Korony“ urządziło wczoraj wieczorem uroczyste przyjęcie, które stało się przyczyną

poważnych awantur i manifestacyj przeciwko Habsburgom.

Około 100-tu młodych ludzi zgromadziło się przed domem, gdzie miało się odbyć przyjęcie, witając przybywających członków towarzystwa „Świętej Korony“

krzykami i wyzwiskami.

Mimo tych przeszkód obiad rozpoczął się spokojnie, jednakże po pewnym czasie manifestanci

wyłamali bramę i drzwi,

wtargnęli na salę, rozrzucając bomby z gazem łzawiącym. Jednocześnie z manifestacjami na sąsiednim placu powieszono kukłę przedstawiającą młodego człowieka w smokinku.

Kukła ta miała wyobrażać

Ottona Habsburga.

Policja ostatecznie rozproszyła manifestantów i przywróciła porządek.

Skrytobójczy strzał z za okna

Wyrodny wychowanek zastrzelił przybraną matkę

KALISZ, 21.11. — Śledztwo, prowadzone w sprawie skrytobójczego morderstwa, popełnionego na osobie 60-letniej Adaminy Andrychowskiej, mieszkanki wsi Chlewo, gm. Staw, pow. kaliskiego, wyjaśniło całkowicie tę ponurą zagadkę.

Andrychowska, jeszcze za życia męża, miała na wychowaniu

dwoje dzieci,

Wandę i Henryka Henclowskich. Nie było to rodzeństwo mimo jednakowych nazwisk, łączyło je tylko dalekie powinowactwo.

Kiedy Henclowscy dorośli, Andrychowska usiłowała

namówić ich do małżeństwa.

Napróżno jednak. Henclowski zakochał się w niejakiej Furmaniakównie, a jego towarzyszka dziecińtwa chciała poślubić jakiegoś innego mężczyznę.

Wtedy — jakby na złość wychowankom — Andrychowska

zaręczyła się z 70-letnim

starcem, pochodzącym z Kalisza.

Henclowscy, liczący na spadek, lub przynajmniej na jakiś dar „z ciepłej ręki“, postanowili się zemścić.

Adrychowska jedząc któregoś dnia wieczerzę, mówiła właśnie o tem, że nie boi się śmierci mimo starości, gdy wtem

padł zza okna strzał,

trafiając staruszkę w skroń i zabijając na miejscu.

Podejrzenia o dokonanie zbrodni padły na Henryka Henclowskiego oraz brata jego narzeczonej, Stanisława Furmaniaka.

W ogniu krzyżowych pytań policji Furmaniak

przyznał się,

iż razem z Henclowskim uplanowali zgładzenie staruszki. Strzelał do niej jej wychowanek, Henryk Henclowski.

Niebawem okrutny wychowanek, który zabił swą przybraną matkę, by otrzymać po niej majątek, stanie przed sądem doraźnym w Kaliszu.

Herriot w obronie rządu

Przesilenie zażegnane

PARYŻ, 21. 11. — Tel. wł. — Uwaga sfer parlamentarnych i politycznych skupiona jest na rozpoczynającej się dzisiaj debacie parlamentarnej nad finansowemi projektami rządowemi.

Debata budżetowa, która, jak przypuszczano, stanie się kamieniem, o który potknie się rząd Sarraut, będzie miała, jak wszystko wskazuje przebieg raczej spokojny.

Grożący kryzys rządowy uważany jest za chwilowo zażegnany, a to dzięki ustępliwemu stanowisku rządu w kwestji zmian poczynionych w projekcie przez komisję finansową. Kulminacyjny punkt debaty budżetowej nastąpi w czwartek lub piątek.

Dziś po raz pierwszy po długotrwałej chorobie pojawi się też na trybunie Herriot, który przyrzekł premjerowi pełne poparcie w kwestjach finansowych.

Propozycje Flicka

Tomalla i Rohde nie wrócą do Wspólnoty

W uzupełnieniu naszej wczorajszej wiadomości o posiedzeniu „małej“ rady nadzorczej koncernu Wspólnoty Interesów dowiadujemy się, że w posiedzeniu tem wzięli również udział przedstawiciele rządu, a mianowicie p. minister przemysłu i handlu Zarzycki, vice min. przem. i handlu Reichman i dyrektor departamentu Czesław Peche.

Propozycje głównego akcjonarjusza Wspólnoty Interesów Flicka, wyrażone przez panów Lubowitscha i Rossiego, zamykają się chwilowo w formie prośby o pozostawienie mu czasu do końca bieżącego roku, dla opracowania planu reorganizacji z tem jednak, że pan Flick przyjmuje obecne status quo i wycofa faktycznie z zarządu Wspólnoty pp. Tomallę i Rohdego, odkładając formalne wykreślenie ich z rejestru handlowego na czas późniejszy.

Flick jednakże, jak oświadczyli pp. Rossi i Lubowitsch, odrzuca z całą stanowczością lansowaną przez niektóre osoby z przemysłu koncepcje zcentralizowania wszystkich agend koncernu w rękach jednego generalnego dyrektora.

Ponieważ to stanowisko Flicka akceptuje tem samem posunięcia obecnie urzędującego zarządu, pp. Radowski, Schnapka i Przybylski, po ukończeniu poniedziałkowych rozmów w Warszawie zrezygnowali z wyjazdu do Berlina i powrócili do Katowic.

W związku z tem odbyło się wczoraj w Katowicach kilka konfrencyj na których ustalono podział pracy i ścisły rozdział resortów, jednakże z zastrzeżeniem współdziałania wszystkich trzech członków zarządu, we wszelkich zachodzących kwestjach.

—:) * :(—

Cudowne ocalenie załogi samolotu

JEROZOLIMA, 21.11. Tel. wł. — W dniu wczorajszym uległ katastrofie wielki angielski samolot transportowy, w którym znajdowało się 18 żołnierzy i lotników angielskich. Samolot w drodze z Ramleh do Ammanu w Transjordanji natrafił na mgłę, wskutek której najechał na drzewo.

Aparat runął na ziemię i upadł w takiej pozycji, że wszyscy zostali w jego wnętrzu uwięzieni. Dopiero jednemu z lotników udało się wydostać nazewnątrz i uwolnić pozostałych. Jak się okazało, ani jedna z 18 osób nie odniosła poważniejszych obrażeń.

Walka z bandytami

Krwawy rabunek w banku

NOWY JORK, 21.11. — Tel. wł. — W stolicy Urugwaju, Montevideo, doszło do zaciekłej strzelaniny ulicznej pomiędzy policja a bandytami.

Szajka bandycka po obrabowaniu banku uciekała samochodem i zaatakowała posterunek policji, który usiłował samochód wstrzymać strzałami. Policja zorganizowała pościg. Przez kilkanaście minut na ulicach grzmiały strzały rewolwerowe i karabinowe. Bandyci zdołali zbiec.

W czasie strzelaniny zabici zostali dwaj bandyci i czterej policjanci. Kilkanaście osób rannych.

Po genewskiej plajcie

ogólne rozmówki o rozbrojeniu

GENEWA, 21.11. Rozmowy rozbrojeniowe prywatne kontynuowane były wczoraj rano.

Również wczoraj popoł. odbyły się ponowne narady repr. Francji, W. Brytanji, Włoch i St. Zjedn. pod przewodnictwem Hendersona i z udziałem sprawozdawcy generalnego Benesza. Narada trwała trzy godziny. Odbyła się ona za miastem, w prywatnej willi sekretarza generalnego Ligi, Avenola. Po zakończeniu narad wydany został krótki komunikat, zapowiadający zwołanie prezydjum konferencji na środę po południu. We wtorek miały się jeszcze odbyć rozmowy i narady prywatne.

Fakt zwołania prezydjum zdaje się świadczyć, że pomiędzy mocarstwami, uczestniczącemi w naradach, doszło już do zasadniczego porozumienia, co do dalszych prac konferencji, niewątpliwie w sensie — odroczenia konferencji do stycznia.

GENEWA, 21.11. W związku z możliwością odroczenia konferencji rozbrojeniowej, żywo dyskutowana jest ewentualność odbycia w ciągu grudnia konferencji z udziałem Niemiec poza Genewą. Na ten temat krążą różne pogłoski. W każdym razie panuje przekonanie, że jeżeliby nawet taka konferencja doszła do skutku, to będzie to nie konferencja sygnatarjuszy paktu 4-ch, lecz konferencja znacznie szersza, w której uczestniczyłyby wszystkie główne państwa europejskie, zainteresowane w zagadnieniu rozbrojenia, a więc obok Francji, Niemiec, W. Brytanji i Włoch, także Z. S. R. R., Polska, kraje Małej Ententy i Belgja, jak również Stany Zjednoczone i Japonja, względnie wszystkie państwa, reprezentowane w prezydjum konferencji.

Taka konferencja odbyłaby się zapewne we Włoszech.

Wylew jeziora

Mnóstwo ofiar

RZYM, 21.11. — Donoszą z Albanji, że wskutek ulewnych deszczów wezbrała rzeka Kir, powodując wylew jeziora Skutari i zalanie nowych dzielnic miasta Skutari. Kilkadziesiąt osób utonęło. Dotychczas udało się wyłowić zwłoki 12 osób.

Również po stronie jugosłowiańskiej jeziora Skutari wylew spowodował straty w ludziach i duże szkody.

Partyjnicy francuscy przy robocie

Lewica żąda oszczędności, prawica -- nowych podatków

Skończy się nowem... przesileniem rządowem

PARYŻ, 21.11. — Dzień dzisiejszy (wtorek), rozstrzygnie o losach gabinetu, Izba deputowanych bowiem rozpocznie debaty nad projektem finansowym rządu i wnioskami komisyi.

Projekt rządowy spotkał się z bardzo chłodnem przyjęciem komisji finansowej. W trakcie jej obrad projekt rządowy uległ tak znacznym zmianom, że niewiadomo, jak się do tego ustosunkuje rząd. Komisja zmniejszyła pozycję „oszczędności" do sumy o przeszło miljon, natomiast powiększyła pozycję nowych wpływów skarbowych trzykrotnie.

Obecnie rząd albo musi podtrzymać swój punkt widzenia, polegający na przewadze oszczędności nad nowemi źródłami dochodowemi, albo przychylić się do wniosku komisji. W tym ostatnim wypadku niełatwo będzie znaleźć większość izby, którąby popierała te projekty. Rząd premjera Sarraut, podtrzymywany przez grupy umiarkowane, spotka się z nieufnością na lewicy.

W tych warunkach rezultat obrad zapowiada się niezwykle gorąco.

—:) ✱ (:—

Konfiskata majątku

profesora Einsteina

BERLIN, 21.11. Tajna policja państwowa zarządziła konfiskatę, pozostałego w Niemczech majątku prywatnego prof. Einsteina i jego żony.

—:o:—

Będziemy latali

wprost do Moskwy

MOSKWA, 21.11. — W Mińsku otwarto lotnisko cywilne, a zarazem komunikację lotniczą na linji Moskwa — Mińsk, która to linja po ukończeniu rokowań polsko - sowieckich, ma być przedłużona do Warszawy.

—:) ✱ (:—

Polak zastrzelony

przez Portugalczyka

PARYŻ, 21.11. — W miejscowości Oeuilly został zabity wystrzałem z rewolweru Polak, Dymitr Bajsa. Morderca, Portugalczyk, został aresztowany.

—:o:—

Miła wystawa

pracy niewieściej

W ub. niedzielę została otwarta w świetlicy koła katowickiego „Rodziny Policyjnej" przy ul. Bartosza Głowackiego (gmach komendy rezerwy policji) wystawa pięknych robótek ręcznych, wykonanych przez członkinie stowarzyszenia.

Wystawa cieszy się niesłabnącem powodzeniem i jest dostępna dla wszystkich codziennie w godzinach od 11 — 18-ej do niedzieli, 26 b. m. włącznie.

Organizatorki proszą za naszem pośrednictwem Panie, by zechciały zapoznać się z eksponatami tej miłej i sympatycznej wystawy.

Wstęp wolny.

Dwie jaskinie oszukańczego hazardu zlikwidowane

dzięki zameldowaniom ofiar szulerów

Nocy wczorajszej policja zlikwidowała potajemną jaskinię gry, zakonspirowaną w domu Nr. 2, przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie.

Dom gry wykryto dzięki zameldowaniu

jednej z ofiar szulerów,

dr. Z., który zwabiony do jaskini przegrał w ruletę znaczną sumę pieniędzy. Pod koniec gry dr. Z. powziął podejrzenie, iż prowadzono nieuczciwą grę i

zakwestjonował jej przebieg.

Zdemaskowani szulerzy usunęli z lokalu swą ofiarę. Dr. Z. zgłosił się niezwłocznie do 13-go komisarjatu i złożył odpowiednie zameldowanie policji. Do podejrzanego lokalu wysłano

kilkunastu policjantów.

Jak się okazało we wspomnianym domu w mieszkaniu Nr. 9, należącem do Stanisławy Kurowskiej, odnajmował jeden pokój-salon niejaki Stefan Wyszkowski. On to był organizatorem domu gry. W chwili wkroczenia policji przy rulecie

zastano 15 graczy,

pochłoniętych grą. Wejście policji wywołało zrozumiałą panikę. Organizatora Wyszkowskiego aresztowano, graczy zaś wylegitymowano i zwolniono. Ruletę oraz 1000 zł., które znaleziono w banku skonfiskowano.

Właściciel potajemnego domu gry Wyszkowski, jak się po sprawdzeniu okazało, jest

poszukiwany listami gończemi

za różne kryminalne przewinienia.

Drugą jaskinię gry udało się policji wykryć i zlikwidować w domu Nr. 31A, przy ul. Marszałkowskiej. Po dłuższych obserwacjach policja wkroczyła do zakonspirowanego domu gry, gdzie przy rulecie zastano

16 amatorów hazardu

oraz właściciela mieszkania i organizatora Stanisława Puchalskiego. Ruletę, sztony oraz paręset złotych skonfiskowano. Wszystkich graczy po wylegitymowaniu zwolniono, natomiast właściciela szulerni Puchalskiego aresztowano.

—):✱:(—

Aresztowanie łódzkiego miljonera

za oszukańcze manipulacje podatkowe

SOSNOWIEC, 21.11. — Sędzia śledczy sądu okręgowego w Sosnowcu p. Nowak, wyjechał do Łodzi, gdzie przeprowadził rewizję u znanego przemysłowca łódzkiego, kupca węglowego, eksportującego węgiel z Zagłębia Dąbrowskiego, właściciela kilku dużych kamienic i willi, Bernarda Glassa.

Po przeprowadzeniu rewizji Glass został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem w Łodzi. Aresztowanie to nastąpiło w związku z oszukańczem prowadzeniem ksiąg handlowych, skutkiem czego skarb państwa poniósł olbrzymie straty, sięgające około pół miljona złotych.

W aferę tę wmieszana jest również bratowa aresztowanego, Zofja Glassowa, przebywająca obecnie w Wiedniu. Spodziewane są dalsze aresztowania.

—:::✱:::—

Dzięki głosom kobiet

prawica triumfuje w Hiszpanji

MADRYT, 21.11. — Wczoraj o g. 4 po poł. wiadome były rezultaty co do 242 mandatów. W niektórych prowincjach rezultat znany będzie nie wcześniej, niż za trzy dni, a w szczególności w licznych wioskach górskich, zasypanych przez śnieg.

Na podstawie dotychczasowych obliczeń ugrupowania prawicowe w przyszłych Kortezach liczyć będą około 200 posłów. Są to rezultaty, które przeszły najśmielsze nadzieje.

Socjaliści większą liczbę głosów otrzymali jedynie w Madrycie.

—):✱:(—

Wandale niemieccy niszczą pamiątki

Z Tarnowskich Gór donosi (R):

Wczorajszej nocy dokonano w Miasteczku śl. niesłychanego wandalizmu, które wśród mieszkańców wywołało olbrzymie poruszenie. Oto dwaj miejscowi działacze mniejszościowi wyłamali dwa młode modrzewie, zasadzone w dniu 12 listopada r. b. na pl. Sobieskiego w Miasteczku śl. na pamiątkę 250-ej rocznicy zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie i już jest na tropie sprawców niszczycielskiego dzieła. Nie ujdzie im to bezkarnie.

Odpowiedzi Czytelnikom

S. Michałkowice. Zapoznaliśmy się z treścią Pana pisma i jesteśmy przeświadczeni o Jego krzywdzie. Radzimy, wobec wyczerpania wszystkich środków, wnieść obszerne i umotywowane podanie do p. Wojewody śląskiego i liczymy że zostanie ono pomyślnie załatwione. Jeśli Pan sobie życzy, sprawę poruszymy w Trybunie Czytelników. Prosimy o odpowiedź.

Budiennyj - proletarjacki dygnitarz Sowietów

Pastuch, wachmistrz, komisarz, inspektor — ale zawsze kawalerzysta

Sumiasty wąs, krępa o szerokich ramionach figura, twarz zdradzająca chłopskie pochodzenie, używanie wyrazów obcych w mowie nie zawsze trafne, szczery dobroduszny śmiech i wyjątkowe zdolności pijackie...

Budiennyj!

Syn chłopa z Ukrainy, za czasów dzieciństwa

pasł krowy i gęsi.

Gdy dorósł, powierzono mu pilnowanie koni, za któremi szalał, które kochał i którym życie swoje chciał poświęcić.

Na rok przed wojną rosyjsko-japońską został powołany do wojska. Podobno lekarz po zbadaniu stanu zdrowia rekruta chciał przydzielić go do artylerji w twierdzy warszawskiej. Rekrut ze łzami w oczach prosił lekarza

o przydział do kawalerji.

Poczciwy lekarz spojrzał na chłopa w butach śmierdzących dziegciem i rzekł:

— No, skoro nie chcesz zwiedzić pięknego miasta Warszawy, będziesz służył w dobrym pułku kawalerji, ale w dziurze, pożal się Boże!

Rekrut Budiennyj został wysłany do pułku dragonów Pomorskich, który stał w jednem z miast prowincjonalnych Rosji. Znalazł się

we własnym żywiole.

Konie jego sekcji (wkrótce został mianowany starszym szeregowcem) były przedmiotem podziwu oficerów całego pułku. Lubiły go konie, lubili koledzy i oficerowie.

Karjerę wojskową w polu rozpoczął jako kapral, należąc do pułku kozackiego, do którego z rozpoczęciem wojny rosyjsko-japońskiej został przydzielony, jako ochotnik.

Dowodził grupą kawaleryjską słynny generał kozacki Miszczenko. Dywizja w skład której wchodził pułk z wachmistrzem Budiennym

czterokrotnie odznaczonym przed 10-ciu laty krzyżem św. Jerzego,

w zimie 1914 roku spotkał się w Karpatach z legunami Piłsudskiego i został odparty. Legjoniści wzięli wówczas do niewoli kilkunastu dragonów i huzarów, a wachmistrz Budiennyj, który dowodził szpicą wywiadowczą w ostatniej chwili zdążył uciec, zawdzięczając wszystko dobremu koniowi i

mistrzowskiemu władaniu szablą.

Zawodowy podoficer kawaleryjski armji carskiej — nie należał do żadnej partji, a na polityce znał się tyle, że zabraniał na froncie swym żołnierzom czytania gazet...

— U mnie przedewszystkiem powinien koń być w porządku, a nie twoja durna głowa, która wszystko jedno mądrą nie będzie nawet po przeczytaniu dziesięciu gazet! Koń gazety nie rozumie, to i ty nie zrozumiesz, bo zwierzę jest mądrzejsze od ciebie!

Tak przemawiał

klasyczny wachmistrz kawalerji

wszystkich armij na kuli ziemskiej, do swych zmęczonych wojną żołnierzy.

Panu wachmistrzowi uśmiechała się bardzo karjera oficerska, tem więcej że wszystkie dostępne dlań odznaczenia bojowe już posiadał. Ale przyszła chwila, kiedy los kawalerji został przesądzony przez względy taktyczne i strategiczne. Konie zabrano, kawalerzystów wsadzono do brudnych, zawszonych okopów. Wachmistrzowi to nie podobało się. Mruczał pod nosem, skarżył się oficerom, że jest to błąd i — podobno — proponował wokoło urządzenie

rajdu na niemieckie tyły.

W okopach poznał powagę zmagań wojennych, gdzie jego szabla o niczem nie decydowała, poznał tu też nastrój swych współtowarzyszy i sam zaczął mówić, że wartoby już z tą wojną skończyć i jechać do domów, na rolę.

Rewolucja lutowa... Rozkład armji carskiej... Agitacja partji bolszewickiej. Budiennyj komisarzem pułku.

Komisarz nie jest zdania, że żołnierze nie mają go słuchać, więc wprowadza t. zw. **dyscyplinę rewolucyjną,** która staje się przyczyną wyrzucenia go ze stanowiska. Jedzie więc do Moskwy, której nigdy nie widział, a potem, nie mogąc się zorjentować w ciągłych zmianach politycznych, wyjeżdża na Ukrainę. Po drodze spotkał jakiś oddział kawalerji, w którym poznał mnóstwo znajomych i przyjaciół. Mówili, że jadą walczyć.

— Za kogo? — spytał wachmistrz, który nie chciał zrzucić naramienników.

— Za władzę, przeciwko kontrrewolucji — padła odpowiedź.

— **Jadę z wami! Wszystko mi jedno!** I pojechał.

W okolicach Carycyna został ze swoją dywizją, która powstała z szyb kością toczącej się kuli śnieżnej, pobity przez dwu wodzów kawalerji przeciwbolszewickiej: generała Pawlenko i... generała Pawlenko. Ten drugi był

ordynansem pierwszego

i w ciągu dwu lat wojny domowej potrafił zdobyć sobie szlify generalskie.

Tymczasem Woroszyłow, na rozkaz Trockiego wprowadzał w życie idee, wypowiedziane Leninowi przez pułkownika sztabu generalnego armji carskiej Sergjusza Kamieniewa. Pułkownik orzekł, iż pobicie Denikina może być dokonane jedynie przez masy wojsk kawaleryjskich, a więc trzeba rzucić hasło

„Proletarjusz na koń!“.

W trzy miesiące potem dywizje pierwszej konnej armji, w której role czołowe odgrywali Budiennyj i Szczadenko, okrywały się chwałą zwycięstw. Operacje opracowywał i rozkazy wydawał były gen. Klujew. Reklama jednak, w której bolszewicy są mistrzami, krzyczała literami plakatów rozklejanych na płotach:

— **Budiennyj! Budiennyj!...**

„Towarzysz“ Klujew opracował plan pozostawienia Polski bez armji i kazał Budiennemu odciąć oddziały polskie od stolicy.

Budiennyj nie potrafił zrozumieć planu sztabowca, popełnił szereg błędów i znalazłszy się po szczęśliwym odwrocie armji polskich pod Zamościem, został pobity na całej linji.

Winę walono na niego, na Woroszyłowa, Klujewa, Tuchaczewskiego. Wszyscy przejmowali się, a on — ani trochę. Hulał po Moskwie, jak Tatar po zwycięstwie.

Trudno było znaleźć w Moskwie

bardziej proletarjackiego generała.

Lenin orzekł:

— Zróbcie go inspektorem kawalerji. Gdyby mniej było takich w armji czerwonej, możnaby było wprowadzić stopnie oficerskie. Niech będzie komisarzem. Nazwa ta do niczego nie obowiązuje.

Po latach Budiennyj wyrobił się. Nauczył się pisać bez błędów, mówić bez używania kawaleryjskich plugawych wyrazów, ale — mimo wszystko gabinet inspektora kawalerji

nie przerobił go na wodza,

administratora... W innych gabinetach kamisarjatu wojny pracują za niego specjaliści. Jego zaś pochłonęła hodowla koni rasowych, wyścig, firciki i kłótnia z żoną — poczciwą rosyjską wiejską babą, której generalskie stanowisko męża jakoś nie imponuje. Zawsze bowiem nazywa „towarzysza inspektora“:

— Siomka, durak! Stary pijanico!

Zniżki Kolejowe

dla urzędników państwowych

Ostatnio ukazały się w prasie notatki o zmniejszeniu ulg przy przejazdach kolejowych dla urzędników państwowych.

Ministerstwo komunikacji zawiadamia, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne, bowiem koszt przejazdu dla urzędników państwowych pozostanie niezmieniony. Natomiast — jak wynika z nowej ustawy uposażeniowej — będą prawdopodobnie przyznane pewne ulgi również dla rodzin urzędników państwowych.

Przebudowa warszawskiego węzła kolejowego

Roboty budowlane przy warszawskim węźle kolejowym mają być rozpoczęte wiosną 1934 r.

Obecnie prowadzone są prace przy rozkopywaniu skarpy oraz układaniu toru roboczego, koniecznego dla rozpoczęcia od wczesnej wiosny intensywniejszych robót. Analogiczna przeróbka wykonywana jest przy stacji postojowej Grochów dla wywożenia na tę stację ziemi z wykopów.

Podstępni oszuści

wyłudzili 2000 zł. od piekarza

Z Mikołowa donoszą: Czeladnik piekarski, Ryszard Maron z Łazisk Dolnych powiadomił miejscową policję, że dwaj jego znajomi z tego samego zawodu, Walter Rendchen z Mikołowa oraz Ewald Filusz, podający się czasami także za Witolda Kałużę, w niesłychanie podstępny i pomysłowy sposób wyłudzili od niego uciułaną kwotę 2 tys. zł. na rzekomy zakup piekarni w Mysłowicach, w której mieli wszyscy partycypować.

Za ułatwienie w zainscenizowaniu oszustwa Rendchen wręczył swemu pomocnikowi 50 zł., z resztą zaś kwoty zbiegł.

Zaszczytny awans min. Doleżala

Wiceminister przemysłu i handlu, p. Franciszek Doleżal, wiceprzewodniczący Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, został wybrany na rok 1934 przewodniczącym tego Komitetu.

Dotychczas przewodniczącymi, byli Francuz, Anglik, Włoch, Niemiec, Austrjak i Szwajcar — obecnie jest min. Polak.

W roku 1934 Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów zwołuje konferencję międzynarodową w sprawie zawarcia trzech konwencyj międzynarodowych.

:o:

Odznaczenie ekonomisty polskiego

LONDYN. 21.11. — Senat uniwersytetu londyńskiego wyróżnił pracę ekonomisty polskiego, dr. Andrzeja Marcina Neumana z Warszawy na temat „Ekonomiczna struktura przemysłu węglowego“, przyznając nagrodę w sumie 100 f. st. na koszta publikacji.

Praca ekonomisty jest jedną z 6-ciu nagrodzonych na ogólną liczbę kilkuset zgłoszonych. Z liczby 6-ciu nagrodzonych tylko 2 uzyskały po 100 f. st., nagrody pozostałe są mniejsze.

:o:

Sukces Polskiej Wystawy Ludowej w Holandji

W Hadze, Amsterdamie i Rotterdamie wystawione zostały wyroby polskiego przemysłu ludowego. Wystawa ta osiągnęła duży sukces, budząc w tych miastach duże zainteresowanie wśród publiczności holenderskiej.

Uwagę zwracały huculskie wyroby ceramiczne makaty i wyroby skórzane, wyroby zakopiańskie z drzewa i wyroby łowickie. Znaczna część eksponatów została już zakupiona.

Prasa holenderska zdając relację o tej wystawie, podkreśla wysoki poziom artystyczny polskich wyrobów ludowych. Urządzenie tej wystawy wykazało, że mimo ścieśnionej pojemności rynku holenderskiego, wywołanej powszechnym kryzysem, polskie wyroby przemysłu ludowego mogą znaleźć i obecnie zbyt w Holandji.

RADJO

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyta) 12.35: Wiadomości meteorolog. 123.8: Muzyka (płyty). 15.20: Wiadomości giełdowe, gospodarcze i eksportowe. 15.40: Arje i pieśni. 16.00: Muzyka (płyty). 16.10: Słuchowisko dla dzieci p. t.: „S. O. S.“. 16.40: SSkrzynka pocztowa, 16.55: Koncert kameralny. 17.50: Muzyka (płyty) 18.00: „Na etapie pierwszych piętnastu lat“ — odczyt p. t.: „Skutki wykrzywień psychiki polskiej“ 18.20: Muzyka lekka. 19.05: Rozmaitości. 19.10: Pogadanka z działu: „Gospodyni Śląska“. 19.25: „Sylwety Akademików Literatury — XIII — Bolesław Leśmian“. 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: Piosenki o kwiatach. 20.25: Koncert Orkiestry Gitarzystów. 21.00: Felieton p. t.: „Moja fabryka“. 21.15: Recital fortepianowy. 22.00: Odczyt w języku esperanckim p. t.: „Co to jest Hejnał **Marjacki**“. 22.20: Muzyka taneczna.

Gdy w Niemczech ogłoszono mobilizację w 1914 r.

„Fraülein Doktor" chciała się zaciągnąć...

W dalszym ciągu swych pamiętników drukowanych w „Paris Midi" p. Schragmüller (Fräulein Doktor), dochodzi do ciekawego momentu, wybuchu wojny europejskiej. Momentu, który zadecydował o jej całem życiu. Oto, jak opisuje mobilizację w Niemczech

„W ciągu niewielu zaledwie chwil zmieniła się zasadniczo fizjonomja całego kraju. Robił wrażenie mrowiska, zaalarmowanego zbliżaniem się nieprzyjaciela. Z pól zniknęli pracownicy, fabryki stanęły, warsztaty umilkły. Wszyscy śpieszyli na ratunek ojczyźnie.

Przyznać muszę, że i ja sama byłam poruszona i pożerana przez pełen zapału patrjotyzm. Ojczyzna wzywała mnie taksamo, jak tysiące swych synów. Za wszelką cenę, chciałam się dostać do Berlina. 1 sierpnia wsiadłam w pociąg, zdążający do stolicy. W Baden-Baden, wysiadłam, by zobaczyć się z moim ojcem. Ale go już nie zastałam".

Jedynem marzeniem Elżbiety Schragmüller było służenie Ojczyźnie niemieckiej i to natychmiast. Żałowała w tym momencie gorzko, że skończyła prawo, zamiast medycyny. Mogła wstąpić do Czerwonego Krzyża jako sanitarjuszka, ale na to trzeba było sześciotygodniowego wyszkolenia, a obawiała się, że przez ten czas skończy się wojna. Tak zresztą, mówiono wówczas powszechnie.

„Gdy 3 sierpnia 1914 roku pociąg przywiózł mnie do Berlina, miałam już gotowy plan — pisze dalej — chciałam wyzyskać me znakomite zdolności do konnej jazdy. Podałam podanie do Ekscelencji von Kesseln, by wysłał mnie na front jako konną sztafetę. Zaznaczyłam też w podaniu, że posiadam wiadomości z kartografji i że znam doskonale języki obce, więc, mogę służyć i do innych celów. Czułam, że podanie moje znajdzie się w koszu z tysiącem jemu podobnych, ale chciałam pójść z początku drogą oficjalną. Postawiłam sobie termin tygodniowy na czekanie.

Przez ten czas nie próżnowałam. Wraz z wieloma niemieckiemi kobietami dźwigałam ciężkie wiadra z wodą na dworcu, pojąc spragnionych żołnierzy, odjeżdżających na front. Podziwiałam przytem spokój i powagę tych ludzi. Nie była to atmosfera zapału, ale silna wiara w dowództwo, zaufanie do zwycięstwa i przekonanie o słuszności sprawy niemieckiej. Dowcipnisie pisali kredą na wagonach takie zdania, jak „Joffre, pakuj rzeczy!", a gdy pociąg po przeraźliwym gwizdku powoli ruszał, żołnierze śpiewali chórem: „In der Heimat in der Heimat da gibt's ein Wiedersehen" (W ojczyźnie, w ojczyźnie ujrzymy się nanowo).

Nie otrzymawszy po tygodniu odpowiedzi na moje podanie, zmieniłam plan. Postanowiłam zgłosić się do jakiegoś pułku kawaleryjskiego jako ochotnik.

Narazie „Fräulen Doktor sprawiła sobe buty i bluzę żołnierską barwy „feldgrau" i czekała codziennie ćwicząc w Tattersalu w jeździe konnej. Narazie, starała się o przepustkę na front, licząc na to, że na miejscu łatwiej się zaciągnie. Odmawiano jej tej przepustki wielokrotnie ale niezrażona odmowami nastawała, nudziła, nachodziła.

Wreszcie, 20 sierpnia 1914 roku nadeszła tak oczekiwana przez p. Schragmüller odpowiedź. Zawierała niewiele słów:

„Frl. Elisabeth Schragmüller otrzymuje pozwolenie przebywania na froncie operacyj wojennych. Komendant placu".

„Nazajutrz rano wyruszyłam w drogę. Wybrałam front zachodni ze względu na moją znajomość języków francuskiego i angielskiego. Po drodze wypadła mi moja wieś rodzinna. Wstąpiłam do matki, by ją uspokoić. Odmawiała mnie od mego planu. Ojciec i dwaj bracia byli na froncie, dwie siostry w Czerwonym Krzyżu. Teraz, ostatnie dziecko miała matka oddać także wojnie. Bała się tego dla mnie taksamo, jak owej niemoralnej atmosfery jaka panowała na froncie. Ale wiedziała, że moja wola jest nieugięta, więc zgodziła się i wyekwipowała mnie na front, tak, jak moich braci w rozmaite drobiazgi, neseser do szycia — apteczkę podręczną i t. p. Siostra odprowadziła mnie do Dortmundu, skąd miała pojechać do Kolonji, pierwszego etapu mej podróży. Gdy pociąg już ruszył, siostra wołała za mną:

— Elsbeth, nie psuj opinji naszej rodziny!

Za mną rozległ się wybuch śmiechu...

Główne wygrane wczorajszego ciągnienia

I.

200.000 zł. na nr. 66921

10.000 zł. na nr. 149893.

5.000 zł. na nr.: 84279.

2.000 zł. na n-ry: 34859 164658.

1.000 zł. na n-ry: 59508 120793 128945 157125.

500 zł. na n-ry: 796 23421 29904 57389 134023 153104.

Po zł. 400 na n-ry: 1300 24594 35153 39762 55905 78036 94942 109658 159599 167972.

Po zł. 250 na n-ry: 1368 13486 14220 34559 35810 37258 43106 49548 55479 74305 87475 88027 94314 109606 110147 118595 135804 139910 146038.

Po zł. 200 na n-ry: 2292 15666 35885 42575 43834 43998 44549 47196 51154 51338 51659 56695 57488 63475 63991 72644 72990 73067 78934 80977 86022 96921 99854 99980 102110 118787 123721 127842 128568 132547 135250 135457 138350 142505 152982 154055 154247 158218 169330.

Śmierć staruszka pod samochodem

Z Bielska donoszą: Ubiegłego wieczoru na szosie pomiedzy Rudzicą a Jasienicą został przejechany przez samochód osobowy o nieustalonym znaku rejestracyjnym. 69-letni Jan Paździorny, rolnik z Rudzicy, który doznał bardzo poważnych okaleczeń i skutkiem upływu krwi zmarł na miejscu wypadku.

Kierowca samochodu zorientowawszy się w rozmiarach wypadku zbiegł wraz z wozem, chcac uniknąć odpowiedzialności.

Ponieważ szosa ta iest mało uczęszczana i nie posiada niemal zupełnie oświetlenia, przejechanego przez samochód Paździornego znaleźli przechodnie dopiero rano.

Tajemnicze zaginięcie

Władze policyjne otrzymały zawiadomienie o tajemniczym zaginięciu 23-letniej Karoliny Morawieo, zamieszkałej przy rodzicach w Małej Dąbrówce (ul. Polna), która wydaliła się z domu tydzień temu wstecz i wszelki ślad po niej zaginął.

Wszelkie wiadomości, które mogłyby się przyczynić do ustalenia przyczyn jej zniknięcia, prosimy kierować do władz policyjnych, wzglednie pod adresem rodziców.

Głodni złodzieje kiełbas

Z Tarnowskich Gór donosi (R):

Wczorajszej nocy dokonali nieznani sprawcy sprytnego włamania do składu rzeźnickiego Wandy Majerównej w T. Górach (Rynek 17). Korzystając z ciemności rabusie wybili szybę w oknie oraz zdarli drucianą siatkę, a nie mogąc uporać się z kratą żelazną wyciągnęli przy pomocy drążka kilkanaście kilo kiełbas, wiszących na hakach w składzie. Majerówna oblicza szkodę blisko na 100 złotych.

„Laura" nie będzie zlikwidowana

Katowicka spółka akcyjna rozesłała w dniu wczorajszym do pism komunikaty, w których dementuje pogłoskę jakoby huta „Laura" w Siemianowicach miała ulec likwidacji.

Równocześnie wyjaśniono przy tej okazji, że rozbiórka jednego z pieców wysokich i kilku dźwigarów, pozostaje w związku z modernizacją urządzeń huty.

Kobieta pod samochodem

Wczorajszego przedpołudnia ul. Bytomska w Król. Hucie była terenem nieszczęśliwego wypadku samochodowego.

Na popychającą wózek ręczny, ciągniony przez Antoniego Postawę, z Król. Huty (Mickiewicza 69) — żonę jego Elizę najechał z tyłu samochód osobowy ŚL 10132 z taką siłą, że rzucona o chodnik straciła przytomność.

Przewieziono ją do szpitala miejskiego, gdzie wskutek wewnętrznych obrażeń pozostała na kuracji.

Niesumienny szofer zbiegł, nie minie go jednak zasłużona kara.

Złamany stempel przyczyną śmierci górnika

Wczorajszego popołudnia na kopalni „Eminencja" w Katowicach Dębie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek górniczy. Wskutek załamania się stempla na filarze, masy węgla przygniotły swym ciężarem pracującego tam ciskacza 23-letniego Wilhelma Młynarka z Załęża, który doznał ciężkiego okaleczenia głowy oraz wstrząsu mózgu.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do lecnicy Brackiej w Katowicach, gdzie walczy ze śmiercią.

Nieszczęśliwy górnik jest ojcem kilkumiesięcznego dziecka.

Złamany kręgosłup

Ciężki wypadek miał wczoraj miejsce w oddziale wysokich pieców huty Królewskiej w Król. Hucie. Zajęty reperacją skrzynki żelaznej przy jednym z pieców, hutnik Wilhelm Pasternak z Nowych Hajduk, został w niewyjaśnionych dotąd okolicznościach uderzony żelazną sztabą z taką siłą, że doznał złamania kręgosłupa.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Król. Hucie.

Słaba jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Skandaliczną burdę w urzędzie celnym urządził pijany awanturnik

Przejście graniczne w Karol Emanuel było wczorajszego popołudnia terenem skandalicznej awantury, jaką wywołał powracający z Niemiec w stanie nietrzeźwym, Walenty Stasz, mieszkaniec Karol Emanuel (Szyb Walentego 28).

Wezwany do uspokojenia się Stasz rzucił się na urzędnika celnego, którego spoliczkował, a następnie powalił na ziemię i skopał nogami. Interwenjujący policjant zmuszony był do użycia pałki gumowej, lecz został także przez awanturników obrażony słownie.

Celem wytrzeźwienia zatrzymano Stasza w areszcie.

Za zniewagę urzędników w służbie czeka go surowa kara.

Zostawili tylko mury
Zuchwała kradzież w Lipinach

Wczorajszej nocy dokonano w Lipinach niezwykle zuchwałej kradzieży. Mianowicie, do opróżnionego budynku, należącego do huty Silesia wtargnęło kilku osobników, którzy zdemolowali wszystkie części urządzeń dające się odjąć, jak naprzykład rynny, okna z ramami, a nawet piece kaflowe.

Pozostawiwszy pusty szkielet budynku złodzieje zbiegli w nieznanym kierunku.

):✱·(

Zamach samobójczy porzuconego żonkosia

Z Lipin donoszą: Bezrobotny Ignacy Nawrocki wziął sobie bardzo do serca fakt ucieczki jego żony, która nie mogąc znieść nędzy, powróciła do matki, że udał się do teściowej prosząc ją, by wpłynęła na córkę, a jego żonę. Kiedy prośby nie skutkowały i młoda żona nawet nie chciała słyszeć o powrocie do męża, Nawrocki dobył brzytwę, której ostrzem przeciął sobie ścięgna obydwu rąk. Nawet widok krwi nie wpłynął na zmianę decyzji mężatki, która pozostaje nadal u matki. Nieszczęśnika musiano ulokować w szpitalu.

Wskutek znacznego upływu krwi, stan jego jest ciężki, jednak życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Korfantego wraz z 3 posłami

wydano sądom

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji regulaminowej Sejmu śląskiego pod przewodnictwem posła Witczaka rozpatrywano wnioski sądu o wydanie posłów Korfantego i Hagera (Ch. D.), Prokoppa (N. Ch. Z. P.), oraz Ochmana (Klub niemiecki). Dwaj pierwsi posłowie mają sprawy o obmowę, zaś poseł Ochman oskarżony jest o oszustwo skarbowe.

Komisja uchwaliła wymienionych posłów wydać sądowi.

42 miesiace więzienia i 37 spraw

oczekuje redaktora Katowitzerki

W dniu wczorajszym odbyła się jedna z serji rozpraw przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi Kattowitzer Zeitung, Heinzowi Weberowi, który został w związku z zapadnięciem szeregu wyroków aresztowany i znajduje się w wiezieniu sadowem.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy był artykuł p. t. „Im Osten Polen", w którym tendencyjnie przedstawiono wypadki w Małopolsce Wschodniej.

W wyniku rozprawy Weber został skazany na dalsze 6 miesięcy więzienia.

Razem więc ma już do odsiedzenia 42 miesiące, a pozatem 37 dalszych spraw znajduje się w toku.

Zaufany dyr. Bernharda

skazany za lżenie narodu polskiego

Przed sadem starościńskim w Król. Hucie odpowiadał wczoraj Fryderyk Ernst, nadsekretarz huty Królewskiej i zaufany generalnego dyrektora Bernharda, brat osławionej bohaterki afery szpiegowskiej, sekretarki Volksbundu, Ernstówny, az publiczne lżenie narodu polskiego i ubliżające wyrażanie się wobec robotników o Polsce.

Sąd biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność Ernsta skazał go na 10 dni bezwzględnego aresztu.

Jest to najniższy wymiar kary, stosowany w postępowaniu karno-administracyjnem za tego rodzaju przestępstwa.

Potworny ojcobójca

Niemcy - kraj zwyrodnialców

BERLIN. 21.11. Tel. wł. Miasteczko Holzheim pod Stuttgartem żyje pod wrażeniem ojcobójstwa, odkrytego dziś rano

Gdy do mieszkania Strauchów przyszła rano jedna z sasiadek zastała 21-letniego Ottona Straucha ćwiartującego na stole zwłoki ojca. Młodego zbrodniarza aresztowano. Jak wykazało dochodzenie, młody Strauch zabił ojca uderzeniem kija już wczoraj wieczorem. W nocy rozpalił silny ogień pod kuchnia, zamierzajac zwłoki spalić. Po północy przyniósł zwłoki do domu i począł je ćwiartować tasakiem.

Przekonawszy sie, że części zwłok nie uda mu się spalić, postanowił je po jednej wynieść z domu. Znaleziono w kuchni paczki, w których znajdowały się zapakowane osobno głowa, części nóg, rąk.

Jako powód morderstwa zbrodniarz podał, że ojciec, któremu przed rokiem zmarła żona, chciał poślubić w tych dniach pewną kobiete, obawiał się więc, że będzie pokrzywdzony przy podziale majatku.

Zamach sztyletowy

na premiera Japonji

TOKJO. 21.11. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym Tokjo było znów widownią zamachu na b. premjera, tym razem jednak zamach się nie udał.

Gdy b. premjer Wakatsuki przejeżdżał ulicą, wybiegł z tłumu jakiś młody człowiek i, dobywszy sztyletu, rzucił się na na niego.

Młodzieńca, którym okazał się pewien znany bokser japoński, zdołali policjanci obezwładnić. Wspólnik jego, który z drugiej strony podchodził do b. premjera ze sztyletem w reku, zdołał zbiec.

Jak przypuszczaja, zamach pozostaje w związku z ograniczeniami rozbrojeniowemi, nałożonemi na Japonje przez londyński pakt flotowy. Jak wiadomo, b. premjer Wakatsuki, jako delegat Japonji w Londynie, przyczynił się w wielkiej mierze do zawarcia tego paktu.

Por. Settle w powietrzu

Szuka miejsca do lądowania

NOWY JORK, 21. 11. — Porucznik marynarki amerykańskiej Settle, który w dniu otwarcia światowej wystawy chicagowskiej dokonał nieudanej próby startu do stratosfery, wzniósł się wczoraj rano w towarzystwie majora Fordneya w powietrze, aby pokonać rekord sowieckiego stratostatu.

Lot odbywa się pomyślnie. Balon dotarł do wysokości 17.700 m. i wówczas, jak doniosły depesze, zaczął gwałtownie opadać, bowiem por. Settle chciał wylądować jeszcze przed zachodem słońca.

Później nadeszły nawet depesze, że balon opadł już na ziemię. Wiadomości nadeszłe dziś rano stwierdzaja, że Settle znajduje się jeszcze w powietrzu.

Według tych doniesień osiągnął on o godz. 4.35 wysokość 18,800 m. i obecnie unosi się nad stanem New Jersey, szukając dogodnego miejsca do lądowania.

Cała ludność stanowa śledzi pilnie lot balonu, a zmotoryzowane oddziały posuwają się w ślad za nim, aby w razie opuszczenia się pomóc balonowcom przy lądowaniu.

NOWY JORK, 21.11. Dziś rano rozeszła się tu wiadomość, że balon stratosferyczny por. Settle wylądował pod Alloway w stanie New Jersey. Wiadomość ta jednak nie została dotychczas potwierdżona. Niewiadomo też, czy istotnie balon opadł już na ziemię. Ostatnio widziano go wczoraj wieczorem, gdy przelatywał nad Daretown.

Sensacyjna sprawa prasowa

Katowicka gmina izraelicka

skarży narodowych socjalistów

Na wokandzie sadu okregowego w Katowicach znalazła sie w dniu wczorajszym sensacyjna sprawa prasowa, która wywołała olbrzymie roznamiętnienie na tle religijnem wśród miejscowych sfer żydowskich. Rozprawa toczyła się częściowo przy drzwiach zamknietych.

W swoim czasie w wychodzącym na Śląsku tygodniku polskich narodowych socjalistów, ukazało sie szereg artykułów zwróconych przeciwko żydowstwu, w których cytowano pewne ustępy z talmudu oraz szczegóły dokumentów, znajdujacych sie w posiadaniu władz kościelnych. Miedzy innemi przedrukowane były omówienia niektórych ustepów z talmudu, dokonane przez Niemojewskiego.

Rozprawie przewodniczył dr. Głowacki, oskarżał prokurator Śliwiński, a popierał oskarżenie powód cywilny, przedstawiciel katwickiej izraelickiej gminy wyznaniowej.

W toku przewodu sadowego dochodziło do ostrych scysyj pomiędzy obrońcą oskarżonego, red. odpowiedzialnego, Chowanieckiego, adw. Czodrowskim, a popierajacym oskarżenie powodem cywilnym Ten ostatni usiłował wykazać, iż cytaty z talmudu są tendencyjne i nie przetłumaczone dosłownie, wobec czego wypaczają sens

Na te okoliczność domagał się przesłuchania w charakterze rzeczoznawców rabina katowickiego, Chamajdesa.

Na wniosek obrońcy sad postanowił jednakże zawezwać rzeczoznawcę z ministerstwa sprawiedliwości i rozprawe odroczył.

Samowolna eksmisja lokatora

przez gospodarza i 5-ciu zbirów

Wczorajszego popołudnia mieszkańcy domu nr. 82 przy ulicy Wolności w Król. Hucie byli świadkami skandalicznego wprost wypadku bezprawnej eksmisji na lokatorze Leonardzie Nowaku.

Do mieszkania wszedł właściciel realności, Józef Kordula, który towarzyszącym mu pięciu osobnikom polecił wyrzucić meble Nowaka na podwórze.

W obronie zagrożonej egzystencji Nowak chwycił siekierę i zamierzył się nią na Kordule.

Awantura przybrałaby groźne rozmiary, gdyby nie interwencja lokatorów, którzy wezwali policję, ta zaś zabroniła bezprawnej eksmisji.

Sprawa oprze się o sąd.

Zeznania b. sędziego Łopatty i świadków

w procesie o pobranie łapówki

Podczas rozprawy w toczącym się w Warszawie procesie przeciwko b. sędziemu Łopaccie, którego tło wczoraj podaliśmy, przesłuchany został przedewszystkiem oskarżony

Usiłuje on w wyjaśnieniach swych wybrnąć z sprzeczności, w które wpadł podczas zeznań w śledztwie. Tłomaczy więc, że początkowo sadził, iż ma przy sobie własne pieniadze, zdziwiło go to jedynie, że sa w bocznej kieszeni, a następnie, kiedy wyszła na jaw kwestja numerów banknotów, był przekonany, że mu je musiano wsunąć.

Na zapytanie przewodniczącego jaki interes we wkładaniu oskarżonemu pieniędzy mógł mieć Korngold, odpowiada, że może z zemsty, mieli bowiem ze soba porachunki jeszcze z 1927 r., kiedy Łopatto był sędzią.

Następnie zeznaje sędzia Grabowski i adwokat Wojecki, który namówił Korngolda do złożenia skargi.

Wczoraj przesłuchany został bankier Korngold, który równie jak oskarżony, całą winę zwala na prowokację.

Nie rozumie on co miała znaczyć cała akcja p. Łopatty, wie tylko, że miała go kosztować 500 zł. tymczasowo, jako pożyczka dla urzędnika Wiśniewskiego. Myśl o prowokacji nasunął mu jednak sposób w jaki sędzia Łopatto domagał się wypłacenia tych pieniędzy. Przestraszyła go dopiero zapowiedziana przez Łopattę rewizja, przeprowadzona w kantorze i mieszkaniu i wówczas na zlecenie swego adwokata złożył zameldowanie w prokuraturze.

Rozprawa trwa.

Kto stracił 24.000 złotych

zrabowane z okna kawiarni

W cukierni Joska Piotrowieckiego przy ul. Królewskiej 47 w Warszawie dokonano w poniedziałek popołudniu zuchwałego rabunku znacznej sumy pieniędzy.

Do cukierni tej przyszło dwóch kupców branży zbożowej: Szyja Felc i Lejba Brotsztajn, obaj zamieszkali w Kutnie. Kupcy dokonywali pewnej tranzakcji, przyczem Felc miał wypłacić Brotsztajnowi 24.000 zł. Podczas pertraktacyj wydobyto pieniądze z teczki, przeliczono je i dalej targując się, teczkę położono na parapecie okna.

Najwidoczniej przeliczanie tak znacznej sumy pieniędzy zauważył jakiś przechodzący ulicą rabuś, który postanowił wykorzystać dla siebie nieuwagę targujących się kupców. Zuchwały złodziej przy pomocy młotka wybił szybę w oknie wystawy, porwał teczkę z pieniędzmi i rzucił się do ucieczki.

Nagły rabunek wywołał takie przerażenie, że nim pomyślano o pościgu, rabuś był już przy zbiegu ulicy Królewskiej i Granicznej.

Przypuszczalnie teczka była otwarta, gdyż podczas ucieczki część zrabowanych banknotów 50 i 100-złotowych rozsypała się na chodniku. Na pieniądze te rzucili się przechodnie — powstała formalna walka o banknoty.

Możliwem jest, iż złodziej rozmyślnie rzucił pieniądze między przechodniów, chcac w ten sposób wykorzystać powstałe zamieszanie dla ułatwienia sobie ucieczki.

Powiadomiony urząd śledczy wszczął niezwłocznie dochodzenie, które narazie nie dało wyników.

Najciekawszym jest fakt, iż pomiędzy kupcami Felcem a Brotsztajnem powstał spór o to, który z nich jest poszkodowany na 24.000 zł. Felc twierdzi, że miał pieniądze i że dał je już Brotsztajnowi. Brotsztajn utrzymuje, iż pieniądze były tylko przeliczone, lecz ich jeszcze nie przyjął.

Policja stanęła wobec trudnego zagadnienia: który z kupców jest poszkodowany. Spór ten niewątpliwie, o ile się pieniądze nie znajdą, będzie rozstrzygnięty na drodze sądowej.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterji

Początek na str. 2-ej.

II.

Zł. 10.000 na nr. 16740.
Po 5.000 zł. na n-ry: 22763 119632
Po 2.000 zł. na n-ry: 22863 106039.
1.000 zł. na nr. 119121.
Po zł. 500 na n-ry: 25828 80115.
120195 137676.
Po zł. 400 na n-ry: 26394 32728 36548
52895 78588 111204 124212 141303 151125
169943.
Po zł. 250 na n-ry: 28455 44893 50347
55277 57731 63050 78855 89281 90581
93049 98453 103552 123565 159743.
Po zł. 200 na n-ry: 2243 6661 16995
19107 21722 836 26020 30306 36323
41679 44526 48621 55918 59091 60960
63300 604 67456 526 69380 71597 73802
76896 80941 89204 93364 93655 93941
95643.
100427 102233 106095 107862 112898
115515 120101 121844 125385 139741
151194 153179 154676 157645 165595

Stawki - I ciągnienie

445 504 604 805 972 1158 262 361 836
2101 216 751 86 977 3108 29 97 201 41
53 99 353 61 415 773 92 800 4013 319
84 717 25 85 878 947 5142 206 27 99
871 795 810 6224 49 371 566 654 715
840 7015 17 91 223 385 485 556 83 634
66 738 67 817 86 911 8493 709 987 9298
604 76 691 803 978 90.

10100 240 622 758 815 32 55 80 11064
877 475 570 852 84 12015 73 134 200
401 97 506 635 61 771 838 67 71 13295
532 45 60 703 35 14125 463 549 71 833
950 15127 43 297 503 62 629 717 871
16011 115 22 71 72 304 580 649 97 803
974 91 17207 74 316 414 589 638 793
918 38 18064 70 316 490 98 19128 32
84 277 412 35 39 40 532 43 609 49 75
785 831.

20060 136 37 316 512 769 821 39 909
25 21035 137 283 346 72 517 31 63 617
775 847 22209 31 336 42 47 674 77 804
23165 321 403 556 741 893 24295 374
456 58 506 629 716 58 25051 163 99 240
443 620 741 864 908 67 26015 140 263
84 501 27094 169 274 88 418 591 739 78
94 835 28014 163 204 343 59 67 674 882
909 29065 79 195 266 377 410 11 61 584
761

30015 269 319 60 400 644 31418 77
850 95 975 32067 285 395 423 43 677 708
43 920 78 97 33065 135 232 61 75 511
98 714 854 953 34020 145 222 54 60 470
80 95 615 67 75 717 76 841 967 35037
48 314 457 98 99 546 688 776 903 36028
53 266 88 304 21 63 584 710 95 96 967
37515 634 877 88 972 95.

38056 346 424 567 666 706 51 58 827
71 39001 191 260 355 79 524 933

40041 112 33 55 273 359 97 426 614
68 773 812 41142 508 744 823 49 69 951
42135 205 345 50 542 670 792 43068 407
509 95 763 65 929 44029 82 358 476 958
65 45146 248 308 72 86 797 46171 263
409 828 927 47023 45 77 288 578 79 608
708 46 924 64 48142 289 447 73 78 680
781 49042 50 120 218 349 85 407 558

50082 99 254 309 451 515 24 759 876
907 9 51141 60 268 93 542 626 755 880
86 97 921 52010 30 151 467 68 572 701
80 818 53046 164 332 407 584 614 34
36 709 71 890 979 91 54017 360 457 701
68 934 55050 62 118 73 233 341 71 454
71 693 99 723 852 56068 271 81 404 78
99 682 842 939 57080 84 148 58 311 430
521 755 58109 242 420 65 571 600 38
867 59174 251 87 311 401 600 40

60013 42 51 56 206 65 305 414 689
860 95 61061 62 204 39 747 73 892 62063
141 46 47 284 368 401 81 568 611 720
31 60 851 986 63045 146 378 96 964
64172 200 348 496 526 657 738 68 831
50 61 65152 251 63 65 92 402 45 755 818
25 912 66001 69 84 111 262 382 471 86
97 704 18 71 840 45 66 67146 218 348
80 700 97 884 68099 120 209 406 69 75
574 722 825 70 960 69267 321 438 542
916 73 93

70012 95 156 377 629 86 770 72 976
71225 59 556 767 959 72064 118 601 72
750 871 965 73104 416 657 708 910 20
96 74556 91 693 782 75081 323 425 868
903 86

76269 86 325 38 89 437 506 48 684 95
755 876 952 82 77114 598 604 68 755
800 80 998 78015 173 331 418 563 605 78
773 84 880 900 5 17 22 79041 186 95 252
464 502 36 898 902 54.

80218 469 570 782 81144 230 383 90
658 76 820 31 94 82113 36 229 351 507
55 602 769 913 83017 72 170 237 66 327
80 93 456 76 91 581 808 84011 215 40
329 67 400 22 532 47 644 73 749 861
85035 116 553 749 80 859 86143 88 249
328 779 945 87263 425 34 45 82 574 697
98 88040 47 132 361 510 717 922 97
89170 203 32 402 37 545 737 999.

90075 157 394 489 535 40 58 747
91342 808 73 901 26 83 92152 261 315
432 76 527 610 51 748 949 71 96 93025
198 218 322 40 511 24 611 23 83 713 57
94011 34 279 441 504 617 717 95017 49
143 75 88 251 73 429 615 36 69 791
96035 104 32 39 67 253 65 93 448 533
93 619 97111 28 91 218 38 84 534 641 751
58 876 85 949 98033 188 254 88 374 90
427 529 38 772 800 96 99031 261 315 404
502 638 55 63 713 73 826 61 941.

100038 167 99 271 352 574 101003 176
83 202 494 571 619 737 931 44 52 102006
22 58 89 387 482 637 839 71 103030 39
42 94 677 94 716 18 98 880 104299 474
7773 819 25 929 105195 240 51 301 8 57
67 505 12 87 602 35 738 77 927 49 62
106142 287 353 661 711 44 941 48 82
107023 244 390 406 13 500 52 87 676 777
806 955 108271 393 484 948 109074 141
332 99 521 610 20 73 74 716 924 30 82.

110035 73 166 448 677 94 748 933 47
111161 390 595 660 722 44 936 112017
30 51 159 248 343 417 29 38 61 508 84
87 722 31 65 805 113200 381 484 563
689 921 114129 266 313 42 76 77 547 976
115021 78 291 98 307 474 612 50 56 764
72 75 836 116028 394 475 522 26 668 763
117198 414 24 512 27 730 80 931 118145
224 347 53 59 401 656 80 83 764 923 25
119096 155 511 66 60 76 601 78 83 706
38 818 55 967 81.

120018 111 263 300 413 50 588 613 83
709 21 928 121012 169 611 718 973
122177 281 311 702 60 123012 102 24 299
467 623 943 80 124042 68 107 227 304
414 50 656 125047 74 188 287 393 580
662 84 753 809 67 902 126230 422 23 26
596 609 33 39 92 959 69 127017 24 38 82
97 265 500 42 618 73 90 863 128198 273
418 832 69 84 912 51 56 129084 177 356
407 586 668 729 72 89 956 91.

130062 63 129 227 325 39 503 37 626
57 969 131028 68 131 216 324 60 830
949 132067 411 30 33 569 757 843 69 85
909 99 133237 445 580 603 68 134392
404 522 614 836 135096 208 531 84 760
92 980 91 136011 42 173 274 300 82 587
668 708 825 137440 90 535 72 631 749
921 46 63 138033 175 274 638 44 58 771
921 41 139140 279 340 691 97 787 819
140028 396 412 73 511 33 98 683 141143
75 258 74 529 89 883 950 142339 46 663
817 971 143030 98 104 32 284 324 52 638
734 804 144052 102 29 232 44 453 679
845 69 923 145000 168 96 237 451 554
644 743 822 146189 98 313 524 76 649 742
905 147040 54 334 483 532 40 607 148025
195 251 71 415 529 937 149013 88 161 255
623 29 45 888.

150214 32 371 637 64 742 44 50 971
151030 47 294 426 601 17 723 894 943
152004 14 263 335 52 522 656 824 60
153098 136 56 210 338 43 96 639 741
154028 41 417 29 513 600 59 949 155055
134 317 452 541 81 616 925 156085 96
188 426 30 834 97 931 157141 399 499
552 158178 79 610 806 45 159023 90 238
48 84 714 29 823 939

160129 310 35 64 565 607 54 740 805
64 83 161015 61 93 179423 514 636 722
84 806 19 162126 325 45 446 703 815 42
80 83 971 163054 95 203 8 46 391 603
73 739 55 73 164161 582 641 747 85 854
963 165176 442 58 743 84 826 27 901
166146 275 473 750 67 167023 32 329 40
467 586 676 910 168068 106 8 84 400 44
73 516 169030 68 156 82 89 206 41 55
309 449 592 797 871 73 926 79

Stawki - II ciągnienie

472 622 69 86 708 1145 98 434 47 650
760 845 2326 960 3027 84 136 604 57
4109 853 986 92 5097 288 309 570 660 61
746 99 821 6344 557 614 66 755 810
7152 255 347 79 602 815 9208.

10043 11090 155 285 440 697 931 12151
413 58 565 873 925 13443 658 761 91 839
920 84 14342 15080 457 850 16075 135
447 757 17139 265 72 348 485 915 18082
164 267 337 19378 723.

20064 321 453 21038 84 152 66 667 901
22551 872 982 23459 533 87 975 24079
645 25150 367 466 68. 634 82 790 26081
3 652 702 31 82 27109 343 412 772
28442 665 29083 95 158 61 296 658 91
703 18 79 863 95.

30605 822 52 31154 271 422 525 83 786
32129 785 875 931 33002 71 99 887 34733
60 35066 803 36048 113 323 638 797 839
50 65 84 37697 38219 61 702 39241 82
825.

40056 142 537 725 824 41018 257 66
5[illegible] 12 639 64 703 812 980 42123 327 90
407 43255 348 83 96 409 774 92 885
45162 46184 211 47375 756 48123 808
49543 818 948.

50053 339 457 973 51016 49 342 96 443
675 52265 324 45 753 81 53414 589 54139
608 13 55200 427 545 650 731 913 56303
859 73 81 983 57065 222 590 92 667
58621 730 59240 966.

60233 342 61019 590 932 62835 63017
387 474 64032 65 605 65051 214 510 811
66421 724 67395 587 683 736 931 68083
464 99 826 69391.

70253 575 71607 58 72058 615 890 73225
427 33 73 583 711 68 74704 75449 51 54

76020 73 537 640 808 20 77381 803
24 78009 169 329 42 44 403 79286 455
523 634 92 872

80256 356 521 691 81194 507 674 931
82011 109 83355 557 730 68 928 62
84135 424 632 750 85091 126 274 423 703
86295 811 34 87147 282 410 586 836 964
88484 718 89696

90441 91077 478 656 797 92335 429
838 93181 478 526 824 993 94214 53
403 95264 303 22 485 517 26 654 720 56
905 96097 631 776 97028 66 711 98144
801 99648 969

100015 374 567 636 101009 545 102331
40 408 501 3 666 838 103486 560 917
104136 289 547 74 691 849 105077 225
504 758 833 106213 385 775 865 107107
229 548 108496 831 109551 686.

110335 467 76 562 702 946 57 111160
307 620 112344 402 943

114188 279 779 115294 306 16 480
116710 117473 514 16 37 850 63 89
118080 172 394 459 672 119349 64

120006 33 72 243 575 89 707 899 976
121122 709 32 843 122476 983 124035
572 898 990 125063 117 246 433 126022
231 566 930 127240 389 715 76 831
128013 833 56 963 129079 191 325

130015 48 125 77 494 535 70 643 946
131497 561 132501 932 133057 300 73
134041 267 367 823 966 135006 53 195
437 689 136109 464 558 751 137596 848
905 94 138048 474 506 745 139006 538
625

140814 141026 113 203 15 70 484 891
142247 603 822 143051 128 254 673 854
144087 193 320 831 145345 619 146192
425 617 947 147511 839 89 148225 308
496 149520 659

150055 151050 107 328 479 693 787
152193 322 698 153201 59 64 370 715 880
154059 103 328 409 155171 241 409 715
156104 81 291 723 157330 158485 500 692

160696 909 161306 880 921 162512 678
91 834 163265 80 348 521 164263 351 54
565 685 765 93 874 165468 945 81 166259
77 453 606 758 64 914 167305 512 824 72
936 168059 783 987 169081 100 233 68
816 939.

Stawki-III ciągnienie

42 196 1978 736 843 2865 3356-410 27
987 4270 560 872.

5581 760 6783 7417 26 701 61 942 8047
111 9220 394 623 881.

10341 563 12024 161 220 377 89 915
13140 270 396 527 971 14124 858 15021
22 81 173 85 342 906 16 16005 253 408
18 588 699 760 17343 552 18285 459 695
791 928 89 19272 567 88.

20043 143 265 481 99 594 618 703
21135 76 276 723 854 22165 92 636 23101
45 443 94 558 826 24171 565 614 749
25464 541 827 40 26135 84 600 5 843 973
27953 28331 68 403 555 89 688 983 29129
256 473 527.

30169 296 557 887 31119 46 515 626
781 32090 286 440 33206 512 607 880
34030 781 825 35980 36422 578 837 948
57 37191 560.

38z29 109 249 73 330 89 39153 200
426 547 85 604

40044 438 64 694 41201 98 477 623 770
42194 361 01 419 666 716 34 83 939
43084 762 812 959 44033 158 947 45060
208 531 816 46565 47002 4 48 495 516
27 74 76 48198 346 549 626 765 852
49191 96 261 401 49 614 24

50123 49 55 265 313 444 92 929 59
51205 57 422 62 633 78 715 52336 451
661 702 835 53691 960 54271 999 55456
88 747 56053 638 878 57110 63 79 407
735 50 58146 49 277 496 630 59366 654
939

60019 571 84 753 889 922 61431 601
62975 63035 928 64093 140 48 519 625
836 918 65111 886 926 66045 95 479 564
72 668 929 35 67017 276 440 925 68694
801 923 69166 432

70024 137 445 763 71183 258 451 514
810 72232 994 73022 89 97 152 235 723
855 74808 978 75304 505 61 77 673 762
968 80

76112 89 255 522 59 77004 78432 564
673 917 79442 702 867

80309 65 592 729 81591 82008 627
83666 744 81 84079 182 86 206 376 812
85198 914 86058 639 999 87279 470 564
655 807 88142 241 513 693 933 89060 158
269 310 409 602 99 898

90431 504 603 773 91851 92118 34
696 821 93173 505 47 867 982 94071 76
95087 247 316 66 493 96042 723 97140
73 390 407 707 98024 137 83 691 791
92 99020 125 712 47 59

100260 400 852 61 101082 198 356 670
901 102038 548 61 896 103522 602
104776 878 105116 317 502 808 106466
720 24 912 66 107125 586 735 108098
321 67 463 109777 835

110206 472 743 805 111335 499 112631
111586 806 43 986

114429 519 671 944 115024 733 885
901 51 116073 26 715 117262 939
118189 929 119611 43 722 980 120459
83 598 784 121068 293 410 665 122252
426 80 548 942 82 123656 807 124079
200 461 765 967 125041 103 243 343
57 560 866 126153 288 530 70 127086
590 949 128455 978 129195 660 874
130085 632 131090 265 354 449 702
132305 579 669 717 133094 335 59
708 869 89 134136 83 343 483 135207
630 136024 305 20 47 84 923 58
137482 622 724 919 25 138152 455
139038 94 98 208 469 895 140172
336 91 558 605 807 141017 278 569
142243 65 143164 227 535 715 980
144242 313 450 746 997 146596 613
928 147108 273 768 148358 600
149150 95 258 322.

150440 815 987 151 180 880 152138 769
804 153153 258 455 84 802 3 96 979
154220 428 68 815 155790 909 156164
341 446 157442 775 158154 341 613 14
764 823 902 62 159052 577

160062 167431 515 161062 133 573
162050 800 163052 164134 45 746 165140
57 486 636 833 166144 536 684 963
167152 206 415 41 82 845 168803 169115

Wygrane pocieszenia

po zł. 500: 2897
3889 5398 9258 12178 14074 14239 14878
15548 16226 18323 18948 19411 20888
22537 22846 23912 26860 32373 33620
33688 35149 35285 36925.

38683 39162 463 40841 41239 762
42547 46278 593 685 47878 49038 952
50111 536 704 52175 245 53559 54573
57379 58033 59563 62520 63227 336 716
66516 68693 70682

76364 412 77084 143 83742 84486 85163
86691 87384 88182 90614 95378 97669
99427 100513 102854 106218 109014
110289 650 111245

117881 118263 119979 122165 831
125015 126270 427 509 127332 128320
129655 939 134947 135468 137775
141519 146820..

150509 154606 157223 159593 161131

BOGDAN LOT

Jasnowłosy Szatan

5

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bezrobotny, Jan Walczak, znalazłszy się w skrajnej nędzy wraz ze starą matką i synkiem, Jurkiem, udaje się wieczorną porą na cmentarz, gdzie włamuje się do grobowca rodzinnego Hartenów.

Tu zabiera się do rozbicia trumny pochowanego wczoraj Ryszarda Hartena, któremu chce skraść z palca drogocenny pierścień...

W chwili, gdy odbił wieko trumny stwierdził z przerażeniem, iż zmarły rzekomo Ryszard Harten został żywcem pochowany, prawdopodobnie w letargu.

Walczak, który mieszkał w tym samym domu, co Harten, nie poznaje w pierwszej chwili bogatego przemysłowca, gdyż ten, zbudziwszy się w zamkniętej trumnie z letargu, osiwiał z przerażenia.

Ryszard Harten, cudem uratowany przez Walczaka, odzyskuje po chwili przytomność i zwierza się swemu wybawcy, iż przy jego pomocy musi zrealizować pewien plan.

Nie mówiąc narazie, na czem plan ten polega, Harten wysyła Walczaka na miasto, by postarał się o łopatę i pożywienie, sam zaś zostaje w grobowcu.

Walczak poruszony niesamowitą tajemnicą Hartena, bierze odeń brylantowy pierścień, zastawia go w Szynku u „Grubego Maksa", poczem, zaopatrzywszy się w potrzebne Hartenowi rzeczy, wraca do grobowca.

Teraz dopiero Harten oświadcza mu, że w grobowcu są zakopane skarby, bezcennej wartości.

Walczak rozkopuje łopatą ziemię. W normalnych warunkach byłby już napewno zmęczony taką forsowną pracą, teraz jednak czuł w sobie nadludzką siłę.

———:o:———

Dyszał krótko, ciężko i co pewien czas spluwał na rozgrzane do obrzęku dłonie. Rozkopał już spory kawał gruntu, jednak bez żadnego rezultatu.

— Może pan trochę odpocznie? — zaproponował Harten.

— Nie, nie trzeba... Zupełnie nie jestem zmęczony...

— Hm... Bo widzi pan, panie Walczak, gdybyśmy mieli jakieś światło, znalazłbym odrazu to miejsce, gdzie należy kopać, a tak — musimy pracować pomacku... Ale mam nadzieję, że niedługo natrafimy na właściwe miejsce...

— Musimy natrafić... — mruknął bezrobotny, ściskawszy mocniej w ręku drzewco łopaty.

Harten, nie dosłyszawszy jego słów, mówił dalej, jakby do siebie:

— A gdy znajdziemy ten skarb... życie pańskie, panie Walczak, wejdzie na nowe tory i będzie pan człowiekiem bogatym, bardzo bogatym... Dam panu dużo pieniędzy, ile pan będzie chciał, bo tego jest tu dosyć... Starczy dla nas dwóch do końca życia. A panu przecie zawdzięczam, że jeszcze żyję i że będę mógł dokonać zemsty na tych, którzy mnie żywcem pogrzebali. O, zemsta moja będzie straszna...

Umilkł na chwilę, bo go zmęczyło mówienie.

A Walczak, bezrobotny ślusarz, borykający się przez całe niemal swoje życie z niedostatkiem, słuchał tych słów prawie nieprzytomny.

Czy to rzeczywistość, czy tylko sen, z którego za chwilę się zbudzi?

— Nie wiedziałem, — rozpoczął znów Harten — że istnieją na świecie ludzie tak podli, tak bezlitośni, jak... Boże. Boże, cóż to były za cierpienia, gdy leżałem w letargu i słyszałem rozmowy tych bestyj. Myśleli, że nie żyję i że słowa te będą tylko ich tajemnicą... Jedno tylko mnie zastanawia, a mianowicie... Ale co to? Co się stało? — zawołał nagle Harten, gdy usłyszał przytłumiony okrzyk Walczaka.

—Proszę pana... — począł bełkotać nieprzytomnie zapytany. — Proszę pana... Zdaje się, że już... jest to... czego szukamy...

— Zobacz pan, bo ja nie mam siły się schylić... Metalowa skrzynka, prawda?

Walczak ukląkł na ziemi i począł obmacywać przedmiot, o który zgrzytnęło ostrze łopaty.

— Tak... To jest żelazna skrzynka... — odparł wzruszony do głębi.

— Wyciągnij ją pan...

— Nie dam rady... — odparł Walczak. — Trzeba będzie trochę odkopać...

Mówiąc to, chwycił znowu za łopatę.

Po chwili z trudem począł wyciągać z wykopanego dołu bardzo ciężką skrzynkę.

— Odbij pan wieko... — rozkazywał Harten. — Nie będziemy mogli zabrać wszystkiego odrazu, bo to bardzo ciężkie... Co udźwigniemy, to weźmiemy, a po resztę przyjdziemy innym razem...

Walczak wyciągnął z kieszeni dłutko i młotek, ponieważ skrzynka była szczelnie zalutowana i trzeba było siłą odbić przykrywę.

Mimo, że ręce mu drżały, jak w febrze, szybko uporał się z tą robotą.

— Otwarte... — szepnął z przejęciem.

— To dobrze... — odparł Harten. — A teraz wyciągnij pan to co się nawinie pod rękę. Zabierzemy tyle, ile się zmieści w kieszeniach...

Całą siłą woli trzymał Walczak na wodzy rozdygotane nerwy, gdy wypychał sobie kieszenie drogocennemi przedmiotami, których coprawda nie widział z powodu ciemności, ale je doskonale wyczuwał dotykiem.

Oto zimne, gładkie kule, nawleczone na sznurek — napewno perły, oto metalowe krążki z wypukłościami — monety...

Jakieś pudełka, paczuszki, pierścionki, kółka, łańcuchy...

Miał już wypchane wszystkie kieszenie, począł więc podawać resztę przedmiotów Hartenowi.

Tymczasem na cmentarzu drzewa zaczęły się kołysać coraz gwałtowniej, bo zerwał się nagle silny wiatr północny...

Pogodne dotychczas niebo przesłoniło się ciężkiemi, ołowianemi chmurami, z których puścił się po chwili na ziemię rzęsisty deszcz.

W taką to pluchę opuścił grobowiec rodzinny Ryszard Harten, człowiek, który cudem tylko został wyrwany z objęć śmierci...

Szedł ku życiu, które wydawało mu się teraz stokroć piękniejsze, niż przedtem, zanim znalazł się w metalowej trumnie...

Oddychał szeroko, pełną piersią...

A obok niego szedł Walczak. I on czuł się również szczęśliwy, bo nareszcie uśmiechnął się do niego dobry los...

ROZDZIAŁ VI.

ROBERT INK

Było to w trzy miesiące po wyżej opisywanych wypadkach...

W wykwintnej restauracji hotelu „Claridge" w Warszawie siedziało przy jednym ze stolików dwóch panów.

Mimo obiadowej pory sala restauracyjna była prawie pusta, to też dwaj mężczyźni mogli ze sobą swobodnie rozmawiać, a widać było, że zależy im na tem bardzo.

Za każdym bowiem razem, gdy zbliżał się kelner, lub obok ich stolika przechodził ktokolwiek, milkli natychmiast.

Jeden z mężczyzn, z bujną siwą czupryną, zachowywał się ze swobodą stałego bywalca eleganckich lokali, natomiast drugi — był jakby onieśmielony.

Zjedli obiad i kazali sobie podać czarnej kawy z likierem.

Towarzysz siwego pana był przystojnym szatynem, mimo, iż rysy jego twarzy, oraz zachowanie, wskazywało na gminne pochodzenie.

Niktby w nim teraz nie poznał Jana Walczaka, owego bezrobotnego ślusarza, który jeszcze przed miesiącem przymierał ze swoją rodziną głodem.

Był ubrany ładnie, może nawet wytwornie.

— No, i jak, panie Walczak? — zapytał Harten, głaszcząc dłonią siwe włosy. — Urządził się pan dobrze?...

— Ano, zupełnie dobrze, proszę pana... Wziąłem sobie mieszkanie, trzypokojowe, na ulicy Koszykowej, bo w izdebce było ciasno... A zresztą, nie chciałem mieszkać w tym samym domu... Wie pan, sąsiedzi nie dali by mi spokoju... Człowiek, gdy nagle się bogaci, jak ja, to zawsze bliźnich w oczy kole... I tak jestem pewny, że się dowiedzą, albo już się dowiedzieli i to będzie trochę niewygodne, bo będą mówili, że kogoś okradłem, albo nawet i gorsze rzeczy... A ja nie mogę przecie powiedzieć, skąd mam pieniądze, bo pan nie kazał...

— Broń Boże!... — przerwał Harten. — Ani pary z ust, tak, jak mi pan uroczyście przysiągł...

— Jabym i bez przysięgi nic nikomu nie powiedział, gdy wiem, że panu na tem zależy... — rzekł Walczak poważnie.

— Jestem pana najzupełniej pewny... W ciągu krótkiego czasu naszej znajomości przekonałem się, że jest pan bardzo porządnym człowiekiem...

Na wargach Walczaka ukazał się smutny uśmiech.

— Porządny? — mruknął w zamyśleniu. — Porządny? A przecie pan wie, poco poszedłem do grobowca rodzinnego...

— Wiem, do tego pchała pana nędza... Zresztą, nie zdążył pan zrobić nic złego... Pieniądze, które pan ma teraz, zdobył pan w najzupełniej uczciwy sposób... Rozumiem, że jest panu trochę niezręcznie wobec tych ludzi, którzy pana znali, jako biedaka, ale mam na to zupełnie dobry sposób...

— Doprawdy? — ucieszył się Walczak, chwytając rękę Hartena. — Mój Boże, jak ja się panu odwdzięczę za to wszystko, co pan robi dla mnie...

Twarz przemysłowca spoważniała.

(Dalszy ciąg jutro).



Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

Na wschód i na zachód wychodziły dwie bramy. Obie — staropolskim zwyczajem naoścież otwarte. Na obszernym i czystym dziedzińcu, którego schludność tem większą się wydawała, że było gospodarnie wszędzie, stała stajnia, obora, chlewik i szopa, prócz oczywiście pięknego domku z modrzewia, wzniesionego na wzór małoszlacheckich dworków.

Przed dworkiem znajdował się ganeczek, gdzie latem siadywał często ksiądz, aby po całodziennym trudzie spocząć nieco.

Mały ogródek warzywny i owocowy sadek przylegały do zagrody.

Wieśniak, zatrzymawszy konie, zsiadł z wozu i poszedł zobaczyć, co się dzieje z jego chorą żoną. Ta jednak spała, przykryta dobrze i obłożona ciepło słomą i kożuchem chłopskiem.

Na powitanie wyszedł stary służący księdza, w kapturze zakonnym na głowie.

Księża bowiem w owym czasie nie trzymali gospodyń — co było surowo zabronione — posługiwać się natomiast mogli wyłącznie zakonnymi braciszkami, którzy zresztą bardzo chętnie u nich przebywali.

Powitać przybyłych tedy wyszedł taki właśnie braciszek.

Kiedy o celu przyjazdu się dowiedział, oznajmił im, że ksiądz obecnie odprawuje służbę Bożą, ale niebawem powróci z kościoła i będzie im służył radą i wsparciem. Tymczasem poprosił przybyłych, aby weszli do wnętrza i rozgościli się, jak u siebie w domu.

Z zaproszenia tego wszyscy skwapliwie skorzystali, gdyż ziąb ich przeszedł aż do szpiku kości.

Chorą niewiastę przeniesiono do wnętrza i położono na, umyśnie w tym celu, stojącym tapczanie. Nieraz bowiem przyjeżdżali tacy, którzy przywozili swoich obłożnie chorych.

Zakonnik, krzątający się około przygotowania śniadania — zapytał, czy zechcą wraz z nim spożyć pierwszy dnia posiłek.

Niebawem zadymiły pełne miski na stole, a strudzeni długą podróżą nie żałowali sobie jedzenia i picia.

Po chwili przyjechał ksiądz Piotr.

Ksiądz pozostał z chorą niewiastą.

Wszyscy przenieśli się do przyległego pokoju, w którym zakonnik przygotowywał obiad. Tam gwarzyli sobie o tem i owem.

Wesoło trzaskały smolne łuczywa na palenisku — i rozmowa raźno się toczyła.

Za oknami znowu zaczął padać nieznośny deszcz.

Kiedy ksiądz załatwił się z chorą, chciał zatrzymać u siebie wieśniaka jeszcze do obiadu. Ten jednak ze względu na długość drogi, jaka przed nim znowu stała, wolał zawczasu wyruszyć, aby przed zmierzchem jeszcze zdążyć do swojego sioła.

Z Bogiem wyprawiony — odjechał wieśniak do domu.

Ksiądz kazał zakonnikowi zaopiekować się pozostałymi, z których Miłosza dobrze znał. Miłosz opowiedział mu, że ze swoimi towarzyszami wraca do Raciborza, do siostry Offki.

Ksiądz Piotr wybrał się na objazd wsi. Codziennie objeżdżał okoliczne wsie, krzepiąc chorych i biednych. Dzisiaj wybierał się aż do Żyglina. Już dwa miesiące temu, jak ostatni raz tam bawił.

Ponieważ przypuszczał, że dość późno powróci, pożegnał się ze swoimi gośćmi, polecając ich raz jeszcze pieczołowitej opiece zakonnego brata.

— — — — —

Zaraz po obiedzie wyprawili się wszyscy w drogę powrotną do Świerklańca. Deszcz znowu przestał trochę padać i nawet wypogadzać się poczęło.

Musieli się pośpieszyć, aby przed zapadnięciem zmierzchu wydążyć. Wyglądali na wszystkie strony, czy przypadkiem nie ujrzą gdzie, jadącego kogoś w tym kierunku.

Ale na pustych i rozmokłych drogach nikogo nie było widać.

Dopiero gdzieś po jakichś dwu czy też trzech nawet godzinach, zauważyli jadący wóz w stronę Świerklańca.

Tomasz wybrał się na zwiady, kto zacz i z czem oraz dokąd zdąża.

Jak się okazało, wracał z jarmarku jakiś młynarz.

Pozwolił się przysiąść.

Jakoże nieco się wypogodziło, droga trwała o wiele mniej, niż nocą. Przedewszystkiem zaś było jasno i można było dokładnie widzieć, gdzie wygodniej będzie koniom stąpać.

Na dobry kawał przed Świerklańcem, czwórka wysiadła dziękując swemu przypadkowemu dobroczyńcy.

Poczęli się ostrożnie skradać. Tutaj musieli być znowu ostrożnymi i bacznie się mieć przed okiem niepożądanem.

Po krótkiej chwili, znaleźli się znowu na tem samem miejscu, gdzieśmy ich wczoraj spotkali.

Rozpoczęło się takie same niecierpliwe wyczekiwanie.

(Dalszy ciąg jutro).

Z zielonej granicy

Uspódniczeni przemytnicy

Liczne „wpadunki“ przemytników, zatrzymywanych masowo na zielonej granicy, stały się dla nich ostrzeżeniem. Ostatnio widuje się mniej mężczyzn, którzy zajęli się stroną handlową, powierzając „dział techniczny“ t. j. samo przemycanie przez granicę — wyłącznie prawie niewiastom.

Przemytnicy liczą się bowiem z tem, że strażnicy nie będą bezwzględni w odniesieniu do kobiet, (jako że „zielonkowie“ uchodzą za synów Marsa), a wobec tego będą je inaczej traktować.

Sam pomysł był niezły, ale jakże mocno zwodniczy. „Zielonkowie“ nie dali się nabrać na ten kawał i z równą energią wyłapują uspódniczonych przemytników.

Na przejściu granicznem w Brzezinach Śląskich zatrzymano onegdajszego popołudnia mieszkanki Wielkiej Dąbrówki: **Brygidę Mucówną** (miała pod sukienką płatki kokosowe i Maggi — smacznego), **Rozalję Müllerówne** (2 flaszki specyfików leczniczych, 15 m. koronek, 2 koszulki damskie, fajkę (?) i nieco rodzynków), **Barbarę Piksę** (wałek płótna) oraz **Helenę Gajówne** z Brzezin Śl. (koszula jedwabna i worek mączki ryżowej).

Z kwaśną miną powędrowały niewiasty do urzędu celnego, gdzie z bólem serca musiały zostawić niemieckie specjały.

Wczoraj nad ranem zatrzymano na zielonej granicy pod Brzezinami Śl. mieszkanki Czeladzi (pow. Będzin) **Stanisławę Kaletową i Józefę Maślakową.** Znalezione przy nich 6 kg. rodzynków i tyleż pomarańcz złożono w urzędzie celnym.

Mówią jednak, że są wśród przemytniczek takie, którym szczęście sprzyja.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa 22.11. o godz. 20-ej: „Moja kochana głupia Mamusia“

TEATR POLSKI W CIESZYNIE

W piątek 24.11. „Wielki człowiek do małych interesów“. Wieczorem o 9.20 „Pocałunek przed lustrem“.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50. zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz 1-łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska“ S. A.